

GUGiK AMIGO

Kiedy w marcu tego roku poseł Wiesław Szczepański zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych i administracji z interpelacjami w sprawie nadawania uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii, nikt chyba nie przypuszczał, jak poważne skutki to wywoła.

JERZY PRZYWARA

Efektem poselskiego wystąpienia była kontrola doraźna przeprowadzona w Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii przez MSWiA w dniach od 18 kwietnia do 29 czerwca br. Opublikowane właśnie przez ministerstwo wystąpienie pokontrolne jest druzgocące dla GUGiK i Stowarzyszenia Geodetów Polskich, które postępowania egzaminacyjne organizowało. Nieprawidłowości, o których od lat szeptano po kątach, wyszły wreszcie na światło dzienne. Szkoda, że trzeba było aż ministerialnych kontrolerów, żeby stało się jasne, jak patologiczny układ większość z nas milcząco akceptowała.

W swych interpelacjach poseł Szczepański (Sojusz Lewicy Demokratycznej) poprosił o wyjaśnienie spraw dotyczących organizacji egzaminów na uprawnienia zawodowe, w tym: podstaw prawnych regulujących organizację egzaminów i relacje pomiędzy GUGiK i SGP, kosztów organizowania egzaminów, przychodów Stowarzyszenia Geodetów Polskich z tytułu organizacji egzaminów, wynagrodzenia członków komisji egzaminacyjnej. Odpowiedź, jakiej udzielił 21 kwietnia ówczesny wiceminister SWiA Tomasz Siemoniak, wskazywała, że sprawa jest „rozwojowa”. Między wierszami można było wyczytać, że wątpliwości posła są uzasadnione, a zapowiedziana przez Siemoniaka kontrola tylko je potwierdziła.

• BEZ PODSTAWY PRAWNEJ

Kontrola objęła lata 2006-10, kiedy urzędem kierowali kolejno główni geodeci kraju: Jerzy Albin, Wiesław Potrapeluk i Jolanta Orlińska, choć początki „współpracy” między GUGiK i SGP przy

organizacji egzaminów sięgają 1984 roku (funkcję GGK pełnił wtedy Zdzisław Adamczewski). Ramy tej współpracy regulują (według wiceprezesa GUGiK Jacka Jarząbka) porozumienia pomiędzy urzędem i SGP zawarte w czerwcu 1991 roku (GGK był wtedy Remigiusz Piotrowski), a następnie w czerwcu 2002 roku (GGK był wówczas Jerzy Albin). Czego dopatrzili się ministerialni kontrolerzy?

Jak wynika z wystąpienia pokontrolnego, ministerstwo zanegowało opinię GGK Jolanty Orlińskiej, że obsługa przez SGP procesu nadawania uprawnień zawodowych wpisuje się w treść ustawy o *działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*. Mocno naciągana i wymyślona chyba na potrzeby kontroli wydaje się lansowana przez GGK teoria, że nadawanie uprawnień to sfera działań publicznych (art. 4 ust. 1 pkt 11, 12 i 26), do której należy działalność wspomagająca rozwój gospodarczy, rozwój techniki, wynalazczości i wdrażanie nowych rozwiązań technicznych, a także działalność na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami. W jaki sposób egzaminy na uprawnienia miałyby wpływać na przykład na rozwój techniki czy integracji europejskiej, trudno dociec.

Kontrolerzy nie zgodzili się także z wyjaśnieniami wiceprezesa GUGiK, że artykuł 7a pkt 10 *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* ustanawia wymóg współpracy GGK z samorządami i organizacjami geodetów i kartografów w sprawach związanych z nadawaniem uprawnień zawodowych oraz prowadzeniem rejestru osób uprawnionych. Punkt ten mówi, że: główny geodeta kraju wykonuje zadania określone w ustawie, a w szczególności: nadaje uprawnienia zawodowe w dziedzinie geodezji i kartografii, prowadzi rejestr osób uprawnionych oraz

współpracuje z samorządami i organizacjami zawodowymi geodetów i kartografów. Tylko tyle i nic więcej. Jak więc słusznie zauważono we wnioskach, przepis ten nie wskazuje na możliwość powierzenia organizacji (typu SGP) realizacji zadań ustawowo przypisanych do GGK.

Co więcej, kontrolerzy podkreślili, że obecnie obowiązujące przepisy nie dają możliwości powierzenia prowadzenia postępowań kwalifikacyjnych organizacjom społeczno-zawodowym ani żadnym innym podmiotom, odpowiedzialny za ich organizację jest GUGiK. Ponadto stwierdzili, że rozporządzenie ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie sposobu, trybu i szczegółowych warunków nadawania uprawnień zawodowych oraz działania komisji kwalifikacyjnej do spraw uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii, na podstawie którego od maja 2003 roku działała Komisja Kwalifikacyjna, utraciło moc rok później, czyli w maju 2004 roku. To znaczy, że przez siedem lat Komisja korzystała z regulaminu, który nie miał obowiązującej podstawy prawnej.

Zdaniem kierownictwa GUGiK sporny regulamin jest jednak nadal ważny, bo nowe rozporządzenie ministra infrastruktury z 30 lipca 2003 r. w sprawie uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii, obowiązujące od maja 2004 r., nie zobligowało GGK do zatwierdzenia, wprowadzenia lub aktualizacji regulaminu działania Komisji Kwalifikacyjnej. Z tego tłumaczenia wypływa więc dość odkrywczy wniosek, że regulamin może być ważniejszy niż rozporządzenie. A regulamin mówi, że to właśnie SGP jest organizatorem postępowania kwalifikacyjnego. Do maja 2004 roku GGK mógł zarówno upoważnić organizacje społeczno-zawodowe do organizowania posiedzeń



SOCIETAS

Komisji Kwalifikacyjnej, jak i pozostawić im ustalanie i rozliczanie kosztów postępowania egzaminacyjnego.

• WYJAZDOWE SESJE

Kontrolerzy z MSWiA dopatrzyli się także, że urząd nie zastosował się do przepisów ograniczających możliwość organizowania postępowań kwalifikacyjnych poza siedzibą GUGiK. § 16 obowiązującego obecnie rozporządzenia (*w sprawie uprawnień zawodowych...*) mówi, że postępowania kwalifikacyjne organizowane są w siedzibie GUGiK, a poza nią – tylko w uzasadnionych przypadkach. Tymczasem w latach 2006-10 na 140 postępowań aż 78 odbyło się poza Warszawą. Organizowały je oddziały terenowe SGP m.in. z: Gdańska, Legnicy, Nowego Sącza, Rzeszowa, Suwałk, Szczecina i Wrocławia. Z kolei postępowania, które odbyły się w stolicy, organizowano w ten sposób, że część ustna egzaminu przeprowadzana była w siedzibie urzędu, natomiast pisemna – w siedzibie NOT. Według kontrolerów, tylko te ustne egzaminy były organizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Jak wynika z kontroli, główny geodeta kraju istnieje przy stanowisku, że nie ma konfliktu interesów w prowadzeniu przez członków Komisji Kwalifikacyjnej szkoleń w zakresie geodezji i kartografii [przygotowujących do egzaminu na uprawnienia zawodowe – JP]. Ponadto GGK uważa, że nie ma upoważnienia do ingerowania w sposób prowadzenia szkoleń przez SGP, ponieważ nie są to szkolenia organizowane na zlecenie... GGK. Zatem ta sama osoba może układać pytania egzaminacyjne, szkolić kandydata, a potem go egzaminować. W latach 2006-10 aż 16 członków Komisji wykładało na kursach przygotowawczych, a 5 było także autorami pytań. Z opinią GGK nie współgra treść porozumienia o współpracy pomiędzy GUGiK i SGP (wg kierownictwa GUGiK – nadal obowiązującego), z którego wynika, iż GGK mógł ingerować nie tylko w tematykę szkoleń, ale i obsadę wykładowców. Pytanie: dlaczego tego nie robił?

• KASA

Kontrolerzy przyjrzeni się także finansom związanym z organizowaniem egzami-

ROZLICZENIE KOSZTÓW ORGANIZACJI POSTĘPOWAŃ EGZAMINACYJNYCH

Rok	Liczba zdających	Liczba sesji egzamin.	Opłaty za egzaminy [tys. zł]	Koszty [tys. zł]				
				bezpośrednie	organizacyjne	pośrednie	ogólne	razem
1	2	3	4	5	6	7	8	9
2006	817	20	612	264	142	7	199	612
2007	663	17	566	241	89	9	226	566
2008	1200	30	1088	450	121	21	495	1088
2009	1365	34	1346	629	205	16	495	1346
2010	1481	39	1469	721	264	32	452	1469
razem	5526	140	5081	2305	821	85	1867	5081

4. Suma opłat od uczestników postępowania. 5. Koszty bezpośrednie: wynagrodzenia, przejazdy, noclegi członków KK, wynajem sal na egzaminy i posiedzenia KK. 6. Koszty organizacyjne: materiały i prace biurowe, w tym: druk formularzy, telefony, korespondencja, przygotowania dokumentów, obsługa finansowa KK. 7. Koszt pośrednie: opracowanie pytań egzaminacyjnych oraz ich aktualizacja. 8. Koszty ogólne: obsługa księgową i administracyjno-biurową związaną z obsługą komisji i egzaminów, organizacja okresowych posiedzeń komisji i zespołów konsultacyjno-doradczych, obsługa prawna, utrzymanie strony internetowej i wydawnictw informacyjno-szkoleniowych plus inne koszty ogólne.

minów na uprawnienia. Okazało się, że opłaty egzaminacyjne wpływały do SGP z pominięciem rachunku bankowego GUGiK, a ich wysokość (podobnie jak w przypadku wynagrodzenia członków Komisji Kwalifikacyjnej) była ustalana według regulaminu Komisji Kwalifikacyjnej (wydanego na podstawie nieobowiązującego rozporządzenia, o czym była mowa wcześniej). Ponadto urząd nie prowadził analizy kosztów i kalkulacji opłat, innymi słowy akceptował na wiarę to, co przedstawiało SGP. A ponieważ kalkulacje sporządzone przez stowarzyszenie wpływały do GUGiK z prośbą o „przyjęcie do wiadomości bez kwestionowania”, można dojść do wniosku, że ogon machał psem.

Z protokołu kontrolnego wynika, że od 2007 roku opłatę za egzamin na uprawnienia podniesiono o 33% (najpierw o 150 zł, a następnie jeszcze o 100 zł), choć w tym czasie inflacja w kraju wyniosła średnio rocznie 3,5%. Wiele mówi tabela, w której przedstawiono rozliczenie kosztów organizacji egzaminów. Można założyć, że lwią część kwot z kolumny 8 to faktyczny zysk SGP. Gdyby postępowanie egzaminacyjne prowadził urząd, nadwyżka trafiłaby do Skarbu Państwa (choć koszt egzaminów powinien być tak skalkulowany, żeby jej nie było). Działacze SGP twierdzą, że stowarzyszenie nie zarabiało na organizacji egzaminów. Kwestię tę wyjaśniloby wyszczególnienie kwot na kontach 4 i 5 SGP, o które, niestety, nie

wystąpili kontrolerzy MSWiA, i których – zakładam – SGP nigdy nie upubliczni. Warto też wiedzieć, że jeszcze 5-10 lat temu w GUGiK koszty organizacji egzaminów rzeczywiście analizowano. Ostatnio zaś o wszystkim decydowali w zaciszu gabinetu szef urzędu z prezesem SGP.

Jak niezdrowe zależności panowały na linii urząd-stowarzyszenie, świadczy to, że GUGiK zawarł porozumienie z SGP na organizację i prowadzenie egzaminów, a SGP zlecało pracownikom urzędu prace związane z nadzorem nad ich organizacją, a także usługi, takie jak: laminowanie dokumentów, dekorowanie sali czy obsługa techniczna. Kontrolerzy wytknęli również, że koszty wynagrodzenia osoby odpowiadającej w GUGiK za obsługę Komisji Kwalifikacyjnej oraz koszty drukowania pytań egzaminacyjnych, archiwizacji i zabezpieczenia protokołów i dokumentów składanych przez kandydatów na geodetów uprawnionych opłacane były przez GUGiK, choć powinny być sfinansowane z wpływów z opłat za egzaminy. Ponadto, choć pobierane przez stowarzyszenie opłaty powinny pokrywać koszty opracowania pytań egzaminacyjnych, to w latach 2008-09 GUGiK wydał na to 37 tys. zł, a w planie finansowym na rok 2010 przeznaczył na ten cel 70 tys. zł.

• ZAMIAST NOTARIUSZA

Kontrolerzy z MSWiA wskazali także, że SGP zajmowało się uwierzytel-

ŹRÓDŁO: PROTOKÓŁ KONTROLI

nianiem kopii dokumentów składanych przez kandydatów na geodetów uprawnionych (np. dyplomu szkoły wyższej czy zaświadczenia o odbytej praktyce), choć w świetle obowiązujących przepisów jest to zarezerwowane dla notariuszy (adwokatów, radców). Dlatego „czynności wykonane przez SGP w tym zakresie z mocy prawa były nieważne” – czytamy we wnioskach.

Kolejna nieprawidłowość dotyczy ochrony danych osobowych. Ustalono bowiem, że główny geodeta kraju, który jest administratorem danych osobowych osób ubiegających się o uprawnienia zawodowe, nie zawarł na ten temat odpowiedniego porozumienia z SGP. W rezultacie przetwarzaniem tych danych zajmowały się osoby niemające, z mocy przepisów, prawa dostępu do tego typu danych (chodzi o członków Komisji Kwalifikacyjnej, osoby kompletujące dokumentację itp.).

Z kontroli wynika ponadto, że urząd przekazywał osobom z Komisji świadectwa potwierdzające nadanie uprawnień zawodowych *in blanco*, czyli opieczętowane i podpisane przez GGK karty, które następnie były wypełniane przez członka Komisji, co było niezgodne z przepisami. Dopiero od listopada 2010 roku świadectwa te były wypisywane w siedzibie GUGiK i podpisywane przez GGK już po ich wypełnieniu. Faktem jednak jest, że przed listopadem 2010 r. imienny wykaz osób, którym wypisywano świadectwa (te *in blanco*), był weryfikowany przez odpowiedniego pracownika urzędu.

Urzędowi wytknięto także to, że na pięć wniosków odwoławczych od wyników egzaminów, które wpłynęły do GGK w 2010 roku, w dwóch przypadkach przekroczone miesięczny termin, jaki zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego obowiązuje w trybie odwoławczym przy wydawaniu decyzji.

• ZDECYDOWANE WNIOSKI

Jak na jedną kontrolę, dużo tych nieprawidłowości, a wnioski są jednoznaczne. Departament Kontroli, Skarg i Wniosków MSWiA wnosi bowiem do głównego geodety kraju o:

1. natychmiastowe przejęcie przez GGK prowadzenia postępowań kwalifikacyjnych w sprawie nadawania uprawnień zawodowych,

2. nieprzeniesienie własnych kompetencji w zakresie przeprowadzania postępowań w sprawie nadawania uprawnień zawodowych na SGP bez upoważnienia zawartego w przepisach,

3. podjęcie natychmiastowych działań mających na celu sprawowanie skutecznego nadzoru nad określaniem wysokości kosztów postępowania egzaminacyjnego oraz nad wydatkowaniem środków pozyskiwanych z opłat egzaminacyjnych,

4. podjęcie działań w celu doprecyzowania przepisów rozporządzenia w sprawie uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii w zakresie organizacji postępowań kwalifikacyjnych w sprawach o nadanie uprawnień zawodowych dotyczących praw i obowiązków (w terminie 3 miesięcy),

5. podjęcie natychmiastowych działań w celu wyeliminowania sytuacji naruszających przepisy ustawy o ochronie danych osobowych,

6. podjęcie działań mających na celu wyeliminowanie sprzeczności pomiędzy przepisami ustawy o ochronie danych osobowych i rozporządzenia w sprawie uprawnień zawodowych..., dotyczących umieszczania w internecie informacji o rodzajach kar dyscyplinarnych (w terminie 3 miesięcy),

7. podjęcie natychmiastowych działań w celu wzmocnienia nadzoru nad termi-

nowością prowadzonych przez GGK postępowań administracyjnych.

• MLEKO SIĘ ROZLAŁO

Ponieważ żaden z kilku ostatnich głównych geodetów kraju nie potrafił uporządkować sprawy egzaminów, robi to teraz za nich minister nadzorujący geodezję. Żeby było ciekawiej, zajmuje się tym z powodu interpelacji posła ekonomisty, choć w parlamencie w ostatnich latach zasiada całkiem spora grupa geodetów. Czy nie wiedzą o tym, co się dzieje w branży, czy może branża nie ma do nich zaufania?

Jak do przedstawionych w wynikach kontroli nieprawidłowości doszło? Po pierwsze, przepisy regulujące tryb nadawania uprawnień zostały niechlujnie napisane i nadają się do kosza. Po drugie, w ostatnich latach urząd podlegał kilku różnym ministerstwom, co tylko sprzyjało pogłębieniu nieprawidłowości (ciekawe, dlaczego przez tyle lat żadna inna kontrola ich nie wykazała?).

Po trzecie, od lat na cenzurowanym jest Departament Nadzoru i Kontroli GUGiK, który jednak dopiero w ubiegłym roku doczekał się znacznego wzmocnienia ka-

KOMENTARZE NA GEOFORUM.PL O KONTROLI PRZEPROWADZONEJ

wierzyciel | 2011-10-27 10:51:38

Szkoda, że trzeba było czekać tyle lat i naciągnąć tylu młodych na kosztowny egzamin i „obowiązkowy” kurs. Czekamy teraz na wyciągnięcie konsekwencji i zwrot nielegalnie pobranych opłat przez SGP.

PS | 2011-10-27 11:19:53

Wreszcie ktoś się wziął za to Państwo w Państwie!!! Powinny być również wyciągnięte konsekwencje służbowe!!

dawaj 5 milionów | 2011-10-27 11:55:03

Może jakieś słowo przeproszam od GGK. I propozycja zwrotu pieniędzy oraz dobrowolnego poddania się karze. Ciekawe, co na to SGP, jakieś przemyślenia..., czy nadal zapraszają na egzaminy?

roman | 2011-10-27 13:45:23

Nareszcie. I zlikwidować uprawnienia, bo nie gwarantują w żaden sposób solidności wykonanej pracy, a są klasycznym ograniczeniem dostępu do zawodu.

Szczypiorek | 2011-10-27 14:03:04

Jest jeszcze ważniejsza sprawa do załatwienia. A mianowicie – dopuszczanie do egzaminów osób, które nie mają żadnego doświadczenia zawodowego, a jedynie parę lat urzędowania. Geodeta powiatowy, który nie wykonał w życiu ani jednego samodzielnego rozgraniczenia, wypisuje w protokole niewiarygodne głupoty i ingeruje w postępowanie, skłócając strony,

a niedouczony WINGiK równie nieudolnie próbuje go tłumaczyć. Do tego Pani GGK skargi na WINGiK odsyła z powrotem do niego! Paranoja!! Czy Pani GGK Jolanta Orlińska posiada uprawnienia zawodowe?

uprawniony | 2011-10-27 15:04:05

Ciekawe, ile SGP potwierdziło za zgodność z oryginałem dyplomów ukończenia szkół, których nigdy uprawnieni nie skończyli? Ale najważniejsze, że mają zielony Kodeksik Etyki. Szkoda, że nie mieli nigdy czasu i chęci na refleksję nad zawartością.

młody wilk | 2011-10-27 15:08:32

Wreszcie coś w tym kraju drgnęło, aż mi ciężko w to uwierzyć.

uprawniony | 2011-10-27 16:37:53

Uprawnienia to jedyna ochrona naszego zawodu. I tak jest nas dużo i gdyby nie uprawnienia, to przyszlaby jeszcze cała zagranica. A uprawnienia zawsze były przeprowadzane przez SGP, a teraz z tego zrobiono takie zamieszanie.

UPRAWIONY nie zna podstaw???

| 2011-10-27 19:22:32

Czy ktoś może czytał rozporządzenie z 2003 r. w sprawie uprawnień zawodowych... AKTUALNE, które weszło w życie 1 maja 2004 r. ? To tam jest napisane, że GGK nie ma prawa powierzać egzaminów – które wcześniej mógł wyjątkowo. Ale od

drowego (co nie znaczy, że merytorycznego). Wcześniej pracowały w nim przeciętnie 3-4 osoby. Ważniejsze więc było załatwianie bieżących spraw, takich jak skargi obywateli czy opiniowanie aktów prawnych, aniżeli porządkowanie wykazu geodetów uprawnionych lub rozgrzebywanie tematu uprawnień zawodowych, co nieuchronnie musiało prowadzić do konfliktu z SGP. Dlatego w papierach jest bałagan i zdarzają się numery uprawnień, do których przypisano więcej niż jedną osobę, lub uprawnienia, które mają wyższy numer od innych, choć nadano je wcześniej. Porządkowanie tych spraw rozpoczęło w GUGiK dopiero w zeszłym roku.

● BAGNO WCIĄGA

Od lat słyszymy także tę samą śpiewkę, że nasze problemy rozwiąże nowe *Prawo geodezyjne i kartograficzne*. Ale od 1989 roku niewiele się zmieniło, a na ustawę czekamy jak na Godota. Nade wszystkim zawinili jednak ludzie. I to nie tylko z uwagi na patrzywanie przez palce na łamanie przepisów czy niedostateczną ich znajomość. To także sieć zależności: my

wam damy zarabiać na egzaminach, wy nie będziecie się wtrącać w nasze sprawy. To skutek chorej idei „porozumień o współpracy”, które urząd podpisuje nie tylko z SGP (i innymi organizacjami), ale i – co jest już zupełnie niepojęte – z innymi instytucjami rządowymi. W pierwszym przypadku pytanie brzmi: co ustalono poza protokołem, w drugim: jak ta administracja jest poukładana, skoro dla skutecznego działania musi sama ze sobą zawierać jakieś sojusze?

Wreszcie istnieje sieć zależności personalnych i czasami nie wiadomo, czy ktoś reprezentuje interesy urzędu, SGP, własnego biznesu, a może biznesu kolegi. To także często zbyt familiarne stosunki panujące między osobami, które z racji zajmowanych stanowisk winny zachować daleko idący dystans do tych po drugiej stronie stołu. To również zapisana chyba w genach niechęć urzędników do wprowadzania zmian, stąd to, co wychodzi z GUGiK, zwykle zalatuje naftaliną. W końcu to także ogólne przyzwolenie na łamanie przepisów. Bo skoro są niezyciowe, to trzeba je omijać/łamać, a jak się to zrobi raz, to zrobi się i następny.

Tak się złożyło, że była to kolejna kontrola w GUGiK, której wynik okazał się negatywny (nota bene Jolanta Orlińska odmówiła podpisać protokołu pokontrolnego), dlatego minister zalecił kompleksową kontrolę całego urzędu, pierwszą jak sięgnąć pamięcią. Rozpoczęła się 20 października, ale potrwa i zanim jej wyniki ujrzą światło dzienne, chcielibyśmy usłyszeć od ministra spraw wewnętrznych i administracji odpowiedzi na kilka pytań. Kto i jak zostanie ukarany za zaistniałą sytuację? Czy uprawnienia nadane niezgodnie z prawem są ważne? No i gdzie jest kasa?

Na koniec wypadła wreszcie zauważyć, że ta kontrola trafiła akurat na kadencję Jolanty Orlińskiej, choć to ona – jako jedyny główny geodeta kraju – zaproponowała nowe systemowe uregulowanie nadawania uprawnień zawodowych (podczas posiedzenia Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej 10 listopada 2010 r.). Jednak przez kolejny rok nic się w tej sprawie nie działo. A za to już nie można winić posła Szczepańskiego.

JERZY PRZYWARA

PRZEZ MSWiA W GŁÓWNYM URZĘDZIE GEODEZJI I KARTOGRAFII

maja 2004 r. jesteśmy w Unii i zakończyła się komuna w geodezji i rządy dziadków z SGP, i od tego dnia GGK nielegalnie powierzał egzaminy SGP i pozwalał na egzaminy w rodzaju egzaminu w Nowym Sączu, bo i tam SGP musiało dorobić.

Zwid | 2011-10-27 19:44:23

GUGiK nie ma czasu zajmować się takimi bzdurami. Musi dbać o wizerunek i pozór współpracy.

artusek | 2011-10-27 20:09:03

„W okresie od 2006 roku do marca 2010 z naruszeniem Prawa geodezyjnego i kartograficznego przekazywano Komisji Kwalifikacyjnej świadectwa potwierdzające nadawanie uprawnień zawodowych opieczętoowanych i podpisanych przez GGK in blanco”.... JEZUS MARIAAAAAAAAAAAAAAAAAAAA!

i ja za to płacę? | 2011-10-27 20:28:16

Skoro tu jest takie bagno, to ciekawe jak jest w zamówieniach czy zatrudnianiu doradców i armii kancelarii prawnych – muszą GGK bronić za nasze pieniądze przed MSWiA?

AS | 2011-10-27 23:08:52

Leczmy się z chorób przeszłości powoli... Dobre i to.

Turysta. | 2011-10-28 08:11:05

Oj, naiwniaci! Ile już było kontroli w tym kraju? I co?! I nic! Skutku żadnego, tyl-

ko urzędników przybyło pod pretekstem ogarnięcia tego syfu. Leśne dziadki tak łatwo się nie poddadzą, a kary dyscyplinarne – to poleci kilku Bogu ducha winnych podrzędnych pionków.

realista | 2011-10-28 09:05:23

Tu mamy przestępstwo niegospodarności, za co może odpowiadać tylko organ lub jego zastępca, a nie Pani z sekretariatu. Mamy przestępstwo przeciw ustawie o ochronie danych osobowych i o dostępie do informacji publicznej, nie wspominając o przekroczeniu uprawnień – z kodexu karnego.

Miś | 2011-10-28 12:35:56

Oj tam, oj tam, świadectwa podpisane in blanco, wielkie mi rzeczy. Prosiłbym jednak Panią GGK o publikację na GEOFORUM numeru karty VISA, daty ważności i numeru PIN, a Dziadków z SGP o potwierdzenie mojego kredytu. Wszak jesteśmy jedną wielką geodezyjną rodziną :)))

lis | 2011-10-28 13:11:56

Po co te egzaltacje! Jaki zwrot pieniędzy, przecież egzamin nadal będzie kosztował, tylko pieniądze będą wpływać na konto Skarbu Państwa (czyt. GUGiK), który z tych pieniędzy będzie musiał zapłacić za ich organizację. Proponujemy konkretne rozwiązania problemów, a nie totalną krytykę

starszy geodeta do odstrzału

| 2011-10-28 14:35:29

Najchętniej pozbylibyśmy się najstarszych geodetów, członków SGP, GGK, tych, co kontrolują operaty w ośrodkach, geodetów powiatowych i kogo jeszcze, lub inaczej: kto by został? Wszyscy popełniamy błędy i być może w przypadku uprawnień ten błąd trzeba naprawić. Nie łudźmy się, że będzie lepiej lub taniej, bo nikt za darmo nie będzie szkolił, egzaminował, przyjeżdżał do Warszawy i tracił swojego czasu.

młodszy z marzeniami o normalności

| 2011-10-28 15:03:55

Do egzaminów przystąpiło w 2010 r. z 1500 ludzi, czyli 1,5 miliona zł, wymuszamy kurs za około drugie tyle. Ile musiałby GUGiK wydać na etaty, aby przejąć 1,5 miliona?

aznaim | 2011-10-28 15:19:32

WSTYD! Nie chcę wyciągać zbyt daleko idących wniosków, ale wynik kontroli jest DRUZGOCĄCY i dla GUGiK, i dla SGP. WIELKI WSTYD za brak przestrzegania prawa i za brak etyki.

Versace | 2011-10-29 18:36:44

Pani Jolanta O. nie można traktować jako dynego zła, bo ten stan rzeczy miał się nie tylko za jej kadencji. Na temat SGP wiele słyszałem..., nie pamiętam nic dobrego.

Wybór i skróty redakcji